

Abstrakty (od K do Ż)

KANTNER Katarzyna - Międzygatunkowe transgresje Olgi Tokarczuk

Olga Tokarczuk jest na polskiej scenie literackiej postacią, która prawdopodobnie sposób najbardziej bezpośredni dotyka zagadnienia relacji międzygatunkowych. Istotne jest tu pojęcie transgresji, a ściślej ruch przekraczania opozycji w kierunku pewnego kontinuum.

W eseju Jak wymyślić heterotopię. Gra towarzyska pisarka postuluje powołanie do istnienia czegoś, co nazywa „psychologią międzygatunkową”. Postulat ten realizuje niejako w praktyce – skrajnym przykładem może być tutaj próba opisu wewnętrznych doświadczeń grzybni w powieści Prawiek i inne czasy. Widać tu nakierowanie na empatyczny wgląd w sposoby odczuwania istot nie-ludzkich i tematyzację cierpienia zwierząt. Problematyka ta najmocniej stematyzowana zostaje w quasi-kryminale Prowadź swój pług przez kości umarłych i eseju Maski zwierząt, niemniej wyraźnie uwidacznia się w całej jej twórczości. Bohaterowie Tokarczuk to często istoty, których nie sposób jednoznacznie zaklasyfikować jako ludzkich, czy zwierzęcych. W Biegunach autorka opisuje gabinety osobliwości, których zawartość podważa utrwalone poglądy na naturę człowieczeństwa – to szczątki istnień, które przekraczają ją w kierunku tego, co monstrualne. Znowu wypada utaj użyć słowa „transgresja”. Tokarczuk stawia pytanie o granice tego, co ludzkie, o ich sensowność, koncentrując się na ruchu rozmywania różnic, upłynniania przejść. Podkreśla rolę empatii, traktuje cierpiące ciało jako ponadgatunkową płaszczyznę współodczuwania.

KAPUŚCIŃSKI Grzegorz – Zwierzę jako gotycki Inny w amerykańskich serialach telewizyjnych

Przedmiotem wystąpienia jest analiza dwóch amerykańskiej produkcji, ale prezentowanych w wielu krajach świata, w tym w Polsce, telewizyjnych serii pradokumentalnych: "Infested" (tyt. polski "Dzicy lokatorzy") i "Monsters inside me" (tyt. polski "Obcy wewnątrz mnie). Pierwszy z nich prezentuje historie ludzi, których domy zostały nawiedzone przez plagę zwierząt, które zamieszkały obok ludzi - karaluchów, pluskiew, nietoperzy, oposów, skunksów i wielu innych oraz prezentuje długą, trudną i niekiedy beznadziejną walkę o pozbycie się nieproszonych gości. Drugi dotyczy przypadków zarażenia nieczego nie podejrzewających bohaterów przez egzotyczne pasożyty, które z ich ciał uczyniły sobie środowisko życia i przejęły władzę nad ich ciałami. Autor stawia tezę, że sposób prezentacji, środki użyte do budowania dramaturgii oraz tematyka sytuuje prezentowane programy w tradycji amerykańskiej literatury gotyckiej, przede wszystkim gotyku domowego i gotyku umysłu. W tradycji tej, wobec braku na kontynencie amerykańskim średniowiecznych zamczysk, mglistych straszących nekropolii, źródłem grozy, złowrogim innym stawała się natura, to co kryje się w sąsiedztwie, tuż obok, w z pozoru zwykłej rzeczywistości, wreszcie wnętrze ludzkiego umysłu. W opisywanych programach rolę innego przejęły zwierzęta, w obu przypadkach przejmujące władzę nad ludzkim życiem.

KIELAK Olga - Metaforyka zwierzęca. Przenośne znaczenia nazw zwierząt domowych

Przedmiotem mojego wystąpienia chcę uczynić szeroko rozumianą metaforykę zwierzęcą. Analizie zamierzam poddać przenośne znaczenia nazw zwierząt domowych, funkcjonujące jako epitety dotyczące ludzi. Chciałabym zastanowić się nad wartościowaniem zwierząt domowych w polszczyźnie i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego świnia konotuje brud, kotu przypisuje się fałszywość, osłowi głupotę, a krowie ociężałość.

O wyrazach „gorszych”, dotyczących zwierząt pisał już w latach 80. XX wieku Zdzisław Kempf, przyczyn ich negatywnego wartościowania doszukując się w arystokratyzmie człowieka oraz w pogardzie dla wszystkiego, co znajduje się poza kręgiem ludzkim. Zwierzęcym metaforom przyglądali się również inni badacze (np. Alicja Nowakowska, Anna Pajdzińska, Maja Wolny) – mimo to problematyka ta, moim zdaniem, nie została opisana w sposób wyczerpujący.

Od 2012 roku w ramach programu MNiSW „Diamentowy Grant” realizuję projekt Językowo-kulturowy obraz zwierząt

domowych w języku potocznym i polskiej kulturze ludowej, próbując zrekonstruować językowo-kulturowe wyobrażenia zwierząt domowych, obecne w polszczyźnie potocznej i ludowej. Badania prowadzone na różnorodnym materiale – obejmujące nie tylko dane systemowe, ale również ankietowe oraz tekstowe (folklorystyczne i etnograficzne) pozwalają mi w sposób pełniejszy dotrzeć do wyobrażenia zwierzęcia, funkcjonującego na gruncie polszczyzny potocznej i ludowej, w konsekwencji, uprawniają mnie do odpowiedzi na pytanie o przyczynę zwykle negatywnego wartościowania.

KOWALCZYK Izabela - Pułapki posthumanizmu – w kontekście użycia zwierząt przez sztuką

Nie da się ukryć, że posthumanizm stał się ostatnio modnym hasłem w naukach humanistycznych. Nie można też zaprzeczyć temu, że podejmuje on wiele ważnych wyzwań, każąc przeformułować nasze myślenie w kategoriach opozycji pomiędzy kulturą a naturą. Dzisiaj teoretycy próbują zerwać z tym myśleniem, zastanawiając się między innymi nad tym, dlaczego z badań nad kulturą wykluczony został świat zwierząt, który przecież ma swoje obyczaje, używa narzędzi, prowadzi życie społeczne. To, co do tej pory uważane było za wyłącznie ludzkie, można odnaleźć również w świecie zwierząt.

Zainteresowanie zwierzętami pojawia się również w sztukach plastycznych. Artyści nie tylko zastanawiają się nad tym, co dzielimy ze zwierzętami, jaki jest nasz stosunek do nich, ale też używają zwierząt w swoich działaniach artystycznych. O wykorzystaniu zwierząt w najbardziej drastyczny sposób pisała między innymi Dorota Łagodźka, zwracając uwagę na prace, do których powstania zwierzęta musiały zostać zabite lub też umierały na oczach widzów. W tym tekście nie chcę podejmować tego wątku, a jedynie zwrócić uwagę na prace, w których zwierzę lub zwierzęta stają się obiektem prac artystycznych. Ich autorzy, choć odwołują się do myśli posthumanistycznej, nie podejmują jednak namysłu nad etycznym wymiarem samego eksponowania zwierząt czy zwierzęcia. Ten właśnie problem zamierzam podjąć w niniejszym tekście, zastanawiając się nad tym, na ile postawy części artystów używających zwierząt potwierdzają w gruncie rzeczy szowinizm gatunkowy.

LEJMAN Jacek, ULITA Maciej - "Filozoficzne i pozafilozoficzne źródła antropocentryzmu. Hominizm jako szowinizm gatunkowy w mediach"

Referat dotyczyć ma w pierwszej części filozoficznych stanowisk dotyczących naszego stosunku do zwierząt, w dalszej kolejności ewolucyjnych (socjobiologicznych i paleoantropologicznych) teorii dotyczących genezy ludzkiego szowinizmu gatunkowego, który nazywamy hominizmem. W całości dają one obraz postawy, która charakteryzuje człowieka współczesnego od jego zarania aż po dzień dzisiejszy. Pokazujemy też w referacie, jak w świetle współczesnej wiedzy naukowej stanowisko hoministyczne może być odrzucone i zastąpione etyką niehoministyczną a zarazem nie antyantropocentryczną. Trzecia część referatu odnosi się do prezentacji tytułowego zagadnienia przez media. Może się wydawać, że media nie mają świadomości istnienia hominizmu, co nie przeszkadza im prezentować stanowiska w pełni zgodnego z hominizmem. Powstaje zatem pytanie, gdzie leży prawda – czy media robią to celowo, czy zwyczajnie są "głupie"?

LISZEWSKI Dariusz - Granice miłości do zwierząt, czyli gdzie zaczyna się i kończy animalofilia?

W ostatnich latach obserwujemy zdumiewający wzrost społecznego zainteresowania dobrobytem albo jak kto woli dobrostanem zwierząt. W literaturze filozoficznej mnożą się koncepcje uzasadniające na rozmaite sposoby próby włączenia zwierząt do ludzkiego uniwersum moralności. Za etyką i zmianą wrażliwości społecznej podążają zmiany w prawie, które coraz mocniej penalizuje okazywanie przemocy wobec zwierząt. Następuje także wyraźne zaostrzenie przepisów regulujących hodowlę, ubój oraz wykorzystanie zwierząt w badaniach naukowych tak, aby przyczyniać im dodatkowych cierpień, które w tych okolicznościach i tak są nieuniknione. Możemy również zauważyć ewolucję nawyków żywieniowych, zwłaszcza młodszego pokolenia, w kierunku wegetarianizmu. Do tego dochodzi zjawisko rosnącej popularności hodowli zwierząt domowych, które, biorąc pod uwagę jego skalę, można uznać wręcz za fenomen współczesnej kultury. „Na straży” praw zwierząt czuwają liczne pozarządowe organizacje „obrońców zwierząt”, które w walce o dobro zwierząt uciekają czasem do przemocy, już nie tylko słownej lub symbolicznej. Krótko mówiąc – wydaje się, że wszyscy lubimy i szanujemy zwierzęta coraz mocniej. Analiza kulturowych przyczyn tej animalofilnej zmiany świadomości społecznej nie jest jednak tematem mojego referatu. Interesuje mnie inny problem – co kryje się za rzeczownikiem zwierzęta, które tak wielbimy, studiujemy, chronimy, szanujemy, nadajemy im prawa na wzór praw człowieka? Zwierzęta, czyli Zoa lub Animalia to jedno z królestw organizmów żywych obejmujące cudzożywne, gromadzące glikogen, wielokomórkowe organizmy o komórkach eukariotycznych, bez ściany komórkowej. To jedna z najbardziej zróżnicowanych grup żywych organizmów, jakie zamieszkują naszą planetę – ponad 1.3 mln opisanych gatunków. Zwierzętami są zarówno dziwaczne mszywoły i niesporczaki, jak i milusiowate koala, pandy oraz sympatyczne delfiny. Gdzie na ewolucyjnej skali zaczyna się nasza miłość do zwierząt? Czy paskudna pijawka, kleszcz lub wyjątkowo irytujący komar mają takie same „prawa zwierząt” jak rozczulające niemowlę gibbona lub słodki szczeniaczek? Co o tym decyduje: brak agresji z ich strony, podobieństwo fizyczne lub psychiczne do nas – ludzi, atrakcyjny wygląd, zrozumiały, akceptowalny tryb

życia, a może raczej użyteczność gospodarcza lub kluczowa funkcja i znaczenie w ekosystemie? Kogo lub co właściwie mamy na myśli, mówiąc, pisząc nieantropocentrycznie lub posthumanistycznie o zwierzętach? Na pewno nie wszystkich przedstawicieli królestwa Zoa, a jeśli niektórych, to dlaczego tych, a nie innych, co decyduje o tych preferencjach? Czy naprawdę w tym współczesnym zainteresowaniu zwierzętami chodzi o dobro samych zwierząt? A może jednak chodzi raczej o nasze dobre samopoczucie w obliczu niezbyt optymistycznej konstatacji, że jesteśmy najliczniejszym i bezlitośnie dominującym gatunkiem, którego panowanie na Ziemi jest dla większości gatunków zwierząt odroczone w czasie wyrokiem śmierci, a w najlepszym razie skazaniem na niewolnictwo?

Reasumując, w swoim referacie spróbuję odpowiedzieć na pytania: czy możliwe jest przekroczenie (często ukrytego) antropocentryzmu w naszych relacjach ze zwierzętami, a jeżeli tak, to za jaką cenę oraz czy to konieczne dla polepszenia naszych relacji ze zwierzętami?

LOBA Mirosław - Od „milczenia zwierząt” do „świadczeń narodziń”: Zagłada i zwierzęta w myśli Elisabeth de Fontenay

Myśl Élisabeth de Fontenay od czasów opublikowania słynnej pracy *Le silence des bêtes* stale krąży wokół tematyki człowieczeństwa i zwierzęcości. Francuska filozof i działaczka pokazuje w swych pracach jak filozofia i kultura Zachodu zmagają się z problemem animalności oraz kwestią zwierząt kładąc szczególny akcent na dekonstrukcję drapieżnej tradycji humanistycznej, na ułożenie „sprawiedliwych” relacji ludzi ze zwierzętami. Z drugiej strony pozostaje wyczulona na historyczne doświadczenie zezwierzecenia człowieka w XX wieku w technikach i procedurach Zagłady i staje w obronie pewnego człowieczeństwa. Myśl Fontenay wywarła bezpośredni wpływ na prace Jacques’a Derridy poświęcone kwestii zwierzęcej. W moim wystąpieniu chciałbym skupić się na omówieniu dostrzeganego i wielokrotnie komentowanego przez Fontenay związku pomiędzy Zagładą a przemysłowym zabijaniem zwierząt. Co oznacza znak równości pomiędzy prowadzonymi na rzeź jak „baranki” Żydami a zwierzętami hodowanymi do uboju?

ŁAGODZKA Anna – Animalizacja języka

Tematem dociekań czynię pytanie, w jaki sposób rozumienie zwierząt i zwierzęcości ujawnia się w języku, kiedy przedmiotem językowego opisu są doświadczenia „niezwierzęce”, to znaczy ludzkie doświadczenia niezwiązane bezpośrednio ze zwierzętami pozaludzkimi. Spośród przykładów tego typu wypowiedzi wybieram pewien ich rodzaj: opisy trudnych doświadczeń, gdzie mówiący, który chce trafnie ująć rzeczy, nie ucieka się do popularnych, typowych wyrażen zawierających odniesienie do zwierząt. Zawężam zatem pole dociekań do pewnego typu sytuacji językowego wyrażania. Analizuję dokładniej jedną z wypowiedzi, posługując się dialogiem interpretacji i hermeneutyczną kategorią przedsądu. Analiza ta służy odsłanianiu tych przekonań na temat zwierząt i zwierzęcości, które zapisane są w tekstach nie w formie twierdzeń lub przypuszczeń na temat zwierząt, lecz jako figury języka uwikłane w konteksty zasadniczo nie skupione na zwierzętach. Wyrażenie językowe funkcjonuje wówczas jako zapis określonego rozumienia zwierząt lub zwierzęcości, który służy do zapisania czegoś innego: doświadczeń „niezwierzęcych”. Okazują się one „zwierzęce”, ponieważ język, w jakim te doświadczenia udaje się wyrazić, nie obywa się bez odniesień do zwierząt. Zjawisko to nazywam animalizacją języka: niejęzykowa, bezsłowna obecność zwierząt w świecie wkracza w dziedzinę językowego wyrażania i generuje jego sensy. Na podstawie refleksji nad znaczeniem animalizacji języka dla rozumienia proponuję kryteria umożliwiające jej odkrywanie w wypowiedziach językowych i rozróżnienie jej rodzajów.

NAWARECKI Aleksander - Zoofilologia pod auspicjami augurów

Pragnę przedstawić projekt, czy koncept poznawczy, określony mianem „zoofilologii”. Nazwa ta, analogiczna do „filologii”, sygnuje badania nad „językiem” zwierząt w literaturze pięknej (szczególnie polskiej). Punktem wyjścia są odgłosy zwierząt, ich imitacje słowne i inne próby reprezentacji, zaś punktem dojścia - upodmiotowiona obecność w tekście (narracja z punktu widzenia zwierząt, animalna perspektywa poznawcza itp.). Korzenie postulowanej tu „zoofilologii” sięgają głęboko w dzieje cywilizacji, aż do początków pisma i lektury, kształtujących się w bliskości tego co ludzkie i zwierzęce. Szczególnie inspirujące zdają się praktyki antycznych augurów, a zwłaszcza „ornitomancja”. Ten zapomniany rodzaj wróżbiarstwa mógłby patronować genezie wielu nauk od ornitologii, przez semiotykę, po sztuki interpretacji - hermeneutykę i psychoanalizę.

PIOTROWIAK Dariusz - „Stary szkapa tu leżę w błocie utopiony”. Refleksje między staropolskimi nagrobkami zwierzęcymi

Celem referatu jest reinterpretacja wybranych staropolskich nagrobków zwierzęcych – gatunku zapoczątkowanego w antyku, popularnego w epoce renesansu i baroku. Refleksja skupi się wokół wierszy pisanych przez Szymona Szymonowica i Jana Gawińskiego, ale istotnym kontekstem będą utwory tego typu autorstwa Jana Kochanowskiego,

Wacława Potockiego i Zbigniewa Morsztyna.

W nagrobkach zwierzęcych, opisywanych z perspektywy tradycyjnej filologii, widziano parodię epitafiów poświęconych ludziom, podkreślano też ich związki z tradycją bajki ezopowej i moralizatorski charakter. Możliwość traktowania ich jako wyrazu dystansu isceptycyzmu wobec renesansowego humanizmu, istotnego punktu odniesienia dla staropolskich twórców, została dotychczas jedynie wstępnie zasygnalizowana. Przyjęta przeze mnie perspektywa animal studies pozwala rozwinąć tę hipotezę. Uważam, że zawarta w nagrobkach zwierzęcych krytyka humanizmu skupia się przede wszystkim na podważeniu fundamentalnej dla tego światopoglądu tezy o antropocentryzmie. W związku z tym zamierzam pokazać, że tradycyjna binarna opozycja „człowiek – zwierzę” ulega w nich zatarciu i przewartościowaniu. Wyeksponowane zostaną m. in. te przykłady nagrobków, w których zauważalna jest wrażliwość na zwierzęcy los, niekiedy paralelny wobec kondycji uciskanych warstw renesansowego i barokowego społeczeństwa.

Postaram się też uzasadnić, że nieprzypadkowy jest zastosowany przez Szymonowica i Gawińskiego autorski zabieg wydawania zwierzęcych epitafiów wraz z sielankami, będącymi wyrazem tęsknoty za mitycznym złotym wiekiem, antyurbanizmu oraz pragnienia funkcjonowania w zgodzie z naturą.

PRĘGOWSKI Michał - „Cały świat i kawałek”. Ceremonialny pochówek psów jako świadectwo głębokiej więzi międzygatunkowej.

We współczesnych społeczeństwach cywilizacji zachodniej większość psów posiadających dom pełni rolę towarzyszącą (Archer 1997; Sanders 1999). Bardzo wiele osób określa swoje psy mianem członków rodzin (Beck i Katcher 1983; Sanders 1999), bawi z nimi jak z dziećmi (Serpell 1989) i rozmawia (Mitchell i Edmonson 1999; Mitchell 2001; Konecki, 2005), a także uwzględnia w społecznych obrzędach i rytuałach. Jednym z nich jest obrzęd pochówku.

Dla socjologa, etnologa czy antropologa cmentarze dla zwierząt są bardzo ciekawym źródłem informacji o ludziach. Już sam fakt istnienia takich cmentarzy jest świadectwem głębokich relacji międzygatunkowych. Otoczenie nagrobka, jego wygląd, a także wypisane na nim słowa ostatniego pożegnania, pozwalają wejść w bardzo prywatny, intymny świat, jaki dzielili przez lata wspólnego życia człowiek i jego pies. Wiąż, której ślady tam odnajdujemy, jest wielowymiarowa – równocześnie jedyna w swoim rodzaju, wyjątkowa i intymna, ale i powtarzalna, przeżywana przez miłośników psów na całym świecie. Pies może zostać upamiętniony na wiele sposobów: jako przedstawiciel rasy, jako ukochany przyjaciel, ale też jako członek rodziny. Można wyeksponować zalety zmarłego, uczcić jego pamięć wierszem, albo skoncentrować na utrwaleniu w kamieniu własnego żalu i tęsknoty. Ostatnie pożegnanie może również być wyrazem wiary w psią nieśmiertelność i ponowne spotkanie. O więzi ludzi ze zmarłymi psami wiele mówią także przedmioty pozostawiane w najbliższym otoczeniu nagrobków, upamiętniające czworonogów – ich ulubione zabawki, obroże, czy smakołyki.

Przedmiotem badania przeprowadzonego przez autora i prezentowanego w niniejszym wystąpieniu są nagrobki psów z cmentarza „Psi los” w Koniku Nowym, największego i najstarszego w Polsce. Analizę uzupełnia wskazanie najważniejszych podobieństw i różnic względem konwencji żałobnej z cmentarzy dla zwierząt towarzyszących w Stanach Zjednoczonych.

QUINKENSTEIN Małgorzata - The Holocaust has never ended. O symbolice działań grupy 269life – przeciwników przemysłowego uśmiercania zwierząt

1. Krótkie przedstawienie genezy grupy 269life, powstałej w pierwszej połowie 2012 roku z inicjatywy Sashy Bojoor, 27 letniego aktywisty, związanego z ruchem wegańskim i vegetariańskim w Izraelu
2. Zasięg działań grupy 269life z zaznaczeniem międzynarodowej akcji 21.03.2013, w której udział brały organizacje z 20 krajów

Po powyższym wstępie (5 min.) przejdę do do tematu głównego, czyli rozgrywania przez grupę 269life dobrze zaplanowanych i przemyślanych akcji opartych na tradycji i symbolice Państwa Izrael oraz odniesień do motywów związanych z kulturą życia żydowskiej diaspory i jej kontaktów i stosunków z Gojami:

3. Symbolika nazwy grupy – pryzmat kabalistyczny
4. Używanie przez grupę odniesień do Shoa: tatuowanie i wypalanie numerów na przedramieniu konstrukcje z drutów kolczastych wykorzystanie ikonografii: torów kolejowych, podłużnego regularnego paskowania, etc. posługiwanie się retoryką świadków Shoa

5. Odwoływanie się do Tory, w celu ukonstytuowania vegetarianizmu
6. Przywoływanie wywodzących się z ludowej tradycji zarzutów wobec Żydów diasporycznych, jak np. zatrucie studni

(12 min)

Podsumowanie (3 min.): Działania grupy wykorzystują umieszczone w międzynarodowej popkulturze schematy wyobrażeniowe związane z Shoa oraz Żydami w celu przeniesienia wrażliwości z linii człowiek-człowiek na człowiek-zwierzę oraz jej sfokusowania wokół zagadnień uprzedmiotawiania życia.

ROGOWSKA-STANGRET Monika - Spotkanie ciało-w-ciało ze zwierzęciem.
Kim jest pies i jego człowiek?

W proponowanym wystąpieniu chciałabym zastanowić się nad możliwością spotkania człowieka i zwierzęcia. Co czyni to spotkanie możliwym? Co zasypuje zbyt dobrze udokumentowaną w kulturze i filozofii przepaść między człowiekiem a zwierzęciem? Proponując kategorię „spotkania ciało-w-ciało ze zwierzęciem” chcę przede wszystkim podkreślić rolę ciała jako przestrzeni umożliwiającej owo spotkanie. A zatem będę starała się także odpowiedzieć na pytanie o to, jakie jest to ciało stanowiące pewien rodzaj „wspólnego mianownika” dla rozmaitych istot, dla tego, co żyje. Czy to dochodząca w ciełe do głosu różnica, jego plastyczność, zmienność, czy może podatność na odczuwanie jest kluczem do odpowiedzi na postawione powyżej pytanie? Do konceptualizacji problemów poruszanych w proponowanym wystąpieniu będę używała teorii Luce Irigaray, Elizabeth Grosz, Jacquesa Derridy oraz Gillesa Deleuze’a i Felixa Guattariego. Kategorię „spotkania ciało-w-ciało ze zwierzęciem” chcę odnieść do konkretnego przykładu relacji psa i człowieka, przy czym będę tu powoływać się na opisy relacji między psem i człowiekiem autorstwa Donny Haraway czy Marjorie Garber. Relacja człowiek-pies jest relacją szczególną, ma udokumentowaną i długą historię, wskazuje na elastyczność granic naszych światów, na możliwość ich przekraczania i ustanawiania na nowo w innym miejscu, na możliwość ich naginania i omijania, dzięki temu rysuje się tu perspektywa szerszej zmiany, której potencję etyczno-polityczną będę starała się przedstawić w niniejszym referacie.

RUDKOWSKA Magdalena - Ostatnia z bajek. Romantyczna iluzja wspólnoty zwierzęco-ludzkiej i jej rozpad

Przedmiotem mojego zainteresowania są zapisane w polskich tekstach epoki romantyzmu koncepcje wspólnoty zwierzęco-ludzkiej i jej rozpadu jako doświadczenia stygmatyzującego cywilizację XIX wieku. Punktem wyjścia rozważań są przemiany polskiej bajki zwierzęcej, która w polskim romantyzmie staje się przestrzenią nowej wrażliwości ogniskującej się wobec zagadnień krzywdy zwierząt, ich autonomii wobec człowieka oraz granic porozumienia między ludźmi a zwierzętami. W swojej analizie tej problematyki proponuję lekturę zapomnianych tekstów kultury polskiego romantyzmu takich, jak na przykład: *Ostatnia z bajek* Cypriana Norwida, *Rzeźnik i woły*, *Wierzę i nie wierzę* Placyda Jankowskiego, *Beduin i wąż* Lucjana Siemieńskiego, bajki zwierzęce późnego Fredry (Brytan Bryś) w kontekście atrofii tradycyjnych wyobrażeń związanych z rolami ludzi i zwierząt oraz demitologizacji bajkowych tropów oraz remitologizacji (w przypadku Norwida) tajemniczej wspólnoty zwierzęco-ludzkiej, której rozpad ma wpływ na habitus człowieka wieku XIX. Prezentowane teksty polskiego romantyzmu antycypują przełom w myśleniu o zwierzętach, który nastąpił w XIX wieku, pozostają przy tym w nieustannym dialogu z europejską myślą animalistyczną, co będzie również przedmiotem mojej prezentacji.

RUTKOWSKA Małgorzata - W poszukiwaniu wspólnego języka. Porozumienie międzygatunkowe we współczesnych amerykańskich pamiętnikach poświęconych zwierzętom domowym.

Wspomnienia i pamiętniki ukazujące życie autora poprzez pryzmat jego relacji z ulubionym zwierzęciem domowym stanowią popularny podgatunek we współczesnej amerykańskiej literaturze faktu, określane niekiedy mianem pet memoirs (np. Mark Doty *Dog Years* (2008); Ted Kerasote *Życie z Merlem* (2007); Stacey O'Brian Sowa Wesley (2010); Joanna Burger *The Parrot Who Owns Me* (2001); Abigail Thomas *Życie na trzy psy* (2007)). Autorzy tych opowieści czasami porównują swoją rolę do roli tłumacza, którego zadaniem jest przełożenie na język zrozumiały dla ogółu tego wszystkiego, czego w codziennym obcowaniu ze zwierzętami zdołali się o nich – i od nich – dowiedzieć. Choć komunikacja werbalna jest istotnym elementem budowania więzi (m.in. poprzez nadanie zwierzęciu imienia, mówienie do niego i o nim, formułowanie poleceń czy zakazów itp.) książki tego rodzaju podważają znaczenie „językocentryzmu” w komunikacji w ogóle, a szczególnie, ze zrozumiałych względów, w relacjach między ludźmi a zwierzętami. Fakt, że zwierzęta nie mówią nie jest bynajmniej postrzegany jako coś upośledzającego ich możliwości porozumiewania się z ludźmi. O wiele ważniejszy dla obu stron jest kontakt fizyczny (dotyk, przytulanie, spanie w jednym łóżku) i komunikacja niewerbalna oparta na gestach i spojrzeniach. To właśnie mowa ciała, którą obie strony uczą się właściwie interpretować dostarcza największej ilości informacji świadczących o wzajemnej emocjonalnej akceptacji, bliskości, miłości i w rezultacie prowadzi do wykształcenia się głębokiej więzi. Obecność i fizyczna bliskość zwierząt uświadamia ich opiekunom potrzebę uznania „ucieleśnionego doświadczenia świata” (Konecki 2005) za alternatywny do językowego sposób porozumiewania się i kształtowania wzajemnych interakcji.

RZĄDECZKO Justyna - Schizofrenia moralna. Status zwierząt pozaludzkich w prozie nurtu chłopskiego na przykładzie powieści Widnokrąg Wiesława Myślińskiego

Punktem wyjścia referatu jest założenie, że proza nurtu chłopskiego zawiera szczególnie wyraziste opisy relacji człowiek – zwierzę pozaludzkie. Ze względu na umiejscowienie akcji w wiejskim świecie zdominowanym przez tradycyjny dyskurs antropocentryczny Widnokrąg daje się odczytać jako tekst odzwierciedlający przekonanie człowieka o jego wyższości nad pozostałymi zwierzętami. W referacie analizowane są przykłady dyskursu uprzedmiotowiającego zwierzęta, wyrażającego się przede wszystkim w traktowaniu ich jako bezosobowych źródeł żywności, skóry i futer. Uważna lektura powieści dostarcza jednak także przykładów całkowicie odmiennego podejścia do kwestii statusu zwierzęcia. Jeden z rozdziałów, poświęcony niemal w całości psu noszącemu imię Kruczek, ukazuje zjawisko schizofrenii moralnej, o której pisał Gary L. Francione. Sam bohater określa ogół ról pełnionych przez Kruczka jako strefę niedookreśloną, a zarezerwowaną jedynie dla psa. Stosunek człowieka do czworonoga jest całkowicie odmienny od jego poglądów na status pozostałych zwierząt zamieszkujących przestrzeń wiejską. Wyrażone zostaje to m.in. poprzez przyznanie psiemu bohaterowi prawa do spojrzenia, rozumianego jako akt konstruowania własnej podmiotowości w odniesieniu do przedmiotu oglądu. Analiza powieści Myślińskiego wykorzystuje ponadto wypracowane przez filozofów i etyków teorie takie jak koncepcja szowinizmu gatunkowego. Referatowi przyświeca myśl Toma Regana o równym statusie moralnym wszystkich istot. Praca ma na celu ukazanie, w jaki sposób w literaturze nurtu chłopskiego odzwierciedlony zostaje rzeczywisty stosunek myślącego tradycyjnymi kategoriami człowieka do kwestii statusu zwierząt. Ponadto referat demaskuje dyskryminujący charakter dyskursu przyznającego różnym zwierzętom odmienny zakres praw.

SADZIK Piotr - „ZWIERZĘ, KTÓRYM WIĘC JESTEM”. JACQUES DERRIDA I FILOZOFIA OCZAMI ZWIERZĄT

Ostatnie lata działalności Jacques’a Derridy obfitują w prace, w których ze szczególną intensywnością wyeksponowany zostaje etyczny wymiar myśli filozofa. Są wśród nich również te, które poświęca on „pytaniu o zwierzę” i namysłowi nad sposobami konceptualizowania „animalności” w ramach tradycji filozoficznej. Problem statusu, który nadawano w filozofii zwierzętom stał się zatem tematem ostatnich prac filozofa, takich jak (wydana już pośmiertnie) *L’animal que donc je suis* czy (również wydana po śmierci Derridy, a będąca pokłosiem prowadzonego przez niego seminarium) *La bête et le souverain*. W swoim wystąpieniu chciałbym poddać analizie „zwierzęce” wątki w myśleniu Derridy, pokazując w jaki sposób dekonstrukcja jako „afirmatywny gest etyczny” staje się narzędziem demontażu filozofii w jej metafizycznym rozumieniu, a w konsekwencji również, fundującego ją i zarządzającego nią antropocentryzmu. Derrida rozpoznaje w filozofii praktykę, która konstruuje kategorię tego, co właściwe człowiekowi, arbitralnie atrybuowała ludziom szereg właściwości, odmawiając ich zarazem zwierzętom (w ten sposób odmawiano im rozumu, zdolności mówienia, płaczu itp.). Na podstawie tego aktu odmowy, konstruowała natychmiast (fantazmatyczne) prawo do panowania człowieka nad zwierzęciem i rozporządzania jego istnieniem. Filozof pokazuje, że pierwszym aktem przemocy wobec istot nieludzkich jest już sama kategoria „zwierzęcia”, która nie bacząc na różnice między poszczególnymi istotami, zamyka ich pojedynczość i swoistość w obrębie jednolitej i niwelującej różnicę formuły. Jak pokazuje filozof, tak rozumiana operacja służąca wyznaczeniu statusu człowieka, stanowiła zarazem narzędzie represji wobec zwierząt i służyła w istocie do podtrzymania ludzkiego ponad nimi panowania. Naczelnym aktem przemocy było jednak, jak pokazuje Derrida, odmawianie zwierzętom rozumu, a w konsekwencji (w tradycji post-kartezjańskiej) sprowadzanie ich do roli maszyn. W zdecydowanej kontrze wobec tej tradycji, Derrida postuluje zamianę fundamentalnego pytania o status zwierzęcia z „czy one mają rozum?” na „czy one cierpią?” (źródło tego nowego paradygmatu w ujmowaniu zwierzęcości doszukuje się, m.in. u Montaigne’a i Berkeley’a). Namysł Derridy służyć ma tu zatem próbie rozmontowania dotychczas hegemonicznego antropocentryzmu, przeciwstawiając pytaniu o atrybucję cech („czy one mają rozum?”) pytanie stricte etyczne, które stanowi w istocie etyczny nakaz stania po stronie zwierząt. W taki sposób dekonstrukcja stawiałaby się aktem sprawiedliwości, który ujmuje się za istotami uciśnionymi i cierpiącymi (w tym znaczeniu, naprzeciw racji rozumu staje tu racja, odrzucającej pokusę panowania nad zwierzęciem, wrażliwości). Autor Widm Marksa staje tu zatem po stronie tego, co nieludzkie, a co przez stulecia – wedle określenia Derridy – nie tylko było egzorcyzmowane przez filozofię, lecz również brutalnie uciskane i niszczone. Swoją analizę skoncentruję wokół problemu zwierzęcego spojrzenia, jak i (posiadających również wymiar polityczny) figur „bestii” i „suwerena”, które Derrida eksploatował podczas ostatniego, prowadzonego przez siebie w Paryżu seminarium. Subtelna i pełna empatii, dokonywana przez Derridę analiza statusu zwierzęcia w dziejach filozofii jednoznacznie odślania etyczny, a wciąż nie dość rozpoznany, wymiar dekonstrukcji.

SCHOLLENBERGER Justyna - Sympathy beyond the confines of man... - Karol Darwin wobec zwierzęco-ludzkich praktyk codzienności

W wystąpieniu zajmę się przedstawieniem relacji człowiek-zwierzę w pismach Charlesa Darwina. Punktem wyjścia będzie dla mnie teza Darwina, jaką odnajdujemy w O pochodzeniu człowieka, głosząca że rozwój kultury moralnej człowieka jest swoistą historią współczucia, które osiąga swój szczyt w objęciu współczuciem również

zwierząt. Darwin antycypuje tym samym współczesny zwrot ku zwierzętom, jaki odnajdujemy choćby w posthumanizmie (C. Wolfe, D. Haraway, M. Calarco, K. Weil), czy problematyce praw zwierząt. Można by powiedzieć, że wedle Darwina człowieczeństwo realizuje się w zwrocie ku innym: ludziom, ale i istotom nie-ludzkim. Interesują mnie także fragmenty argumentacji Darwina zawarte w pracy O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt, w szczególności te dotyczące psów, w których odwołuje się on do obserwacji zachowań, by wykazać racjonalność oraz bogactwo emocjonalne niektórych gatunków zwierząt. Tezy o statusie naukowym często oparte są na „nienaukowych”, zakorzenionych w codzienności obserwacjach zachowań psów. Pojawia się tu problem statusu doświadczenia, praktyk codzienności w teorii, który staje się szczególnie wyraźny, gdy mowa o zwierzętach. W 2012 roku wydana została Deklaracja naukowców z Cambridge o istnieniu świadomości u zwierząt, w której w oparciu o zaawansowane badania neurofizjologiczne wnioskuje się o konieczności przyznania zwierzętom świadomości. Najbardziej podstawowe intuicje, oparte bądź to na współdziałaniu ze zwierzętami innych gatunków, bądź na uważnej obserwacji, jakie odnajdujemy u Darwina, zostają więc ostatecznie „potwierdzone”. Czy jednak rzeczywiście jedynie taki dowód na świadomość zwierząt może być zobowiązujący? Dlaczego nie przyznać równie wiążącej mocy codziennemu doświadczeniu? Pomocne okazać się tu może odwołanie do współczesnych teorii posthumanistycznych, kładących nacisk na analizę interakcji międzygatunkowych (D. Haraway, również ostatnie prace J. Derridy). W tym kontekście XIX-wieczne obserwacje Darwina jawią się jako swoisty „ante-post-humanizm”.

SIUDZIŃSKA Anna - Człowiek wobec cierpienia i śmierci zwierzęcia, zwierzę wobec cierpienia i śmierci w kontekście zmian obyczajowych w wiekach średnich i czasach nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem historii relacji człowiek-koń

Fragment prologu Pamiętników Jana Chryzostoma Paska ukazuje wyjątkową więź, łączącą zwierzę i człowieka. Gdy doda się do tego wyobrażenie śmierci Stefana Czarnieckiego, któremu na łożu śmierci towarzyszył wierny koń, tworzy się w naszych głowach obraz szczególnego uczucia łączącego aż po grób człowieka i jego zwierzę. A może zwierzę i jego człowieka? Relacje człowiek- zwierzę były jednak od zawsze dyskusyjną sprawą. Zwierzęta domowe traktowane jak domownicy często towarzyszyły ludziom w ich ostatniej drodze a i ludzie żegnali się z nimi w wyjątkowy sposób (często z większym żalem niż po śmierci ludzi). Zwierzęta, pełniące ważną rolę w symbolice życia i śmierci, zajmujące coraz ważniejszą rolę w domowych pieleszach z drugiej strony stawały się źródłem okrutnej rozrywki dla bogatych mas. Autorka w swoim opracowaniu chce skupić się na kilku aspektach relacji między człowiekiem a zwierzętami:

- zwierzęta w symbolice śmierci
- zwierzęta domowe - początek nowożytnej weterynarii, podejście do śmierci zwierząt domowych, pożegnania i wspomnienia o zwierzętach
- zwierzęta i ich udział w obrzędach pogrzebowych
- konie w życiu człowieka – zmiany w sposobie traktowania koni (od koni magicznych, poprzez narzędzie pracy, koń – towarzysz boju, przyjaciel w śmierci)

Do przygotowania opracowania wykorzystana zostanie bogata literatura przedmiotu: ikonografia, pamiętniki (J. CH. Pasek, Beauplan, H.F. Radziwiłł i inne), historiografia (K. Dorohostajski, K. Pieniążek, Kluk i inne), badania archeologiczne, opracowania i monografie.

SKAŁA Agata - O PSIEJ PERSPEKTYWIE, OŚLEJ AUTOBIOGRAFII ORAZ ETOSIE KUKUŁKI. UWAGI NAD PISARSTWEM ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

Uznany za „rewelatora psychologizmu zwierzęcego” (określenie J.E. Płomieńskiego), jest dziś Adolf Dygasiński pisarzem nie dość docenionym. Nie wyjaśniają fenomenu tego pisarstwa analizy skierowane na badanie wpływów K. Darwina i J.J. Virey'a (przyrodznawców, którzy w opisach naukowych stosowali strategię antropomorfizowania zwierząt, wykorzystując przy tym emocjonalną narrację) czy A. Schopenhauera (ten sądził, że zwierzęta mają świadomość swego „ja” w przeciwstawieniu do świata, czyli do „nie-ja”). „Sympatyczny” wgląd w przyrodę, charakterystyczny dla twórczości Dygasińskiego, projektuje interpretacje w duchu filozoficznie zorientowanej ekoestetyki.

SOBOLEWSKA Anna - Projekty ucłowieczania dzikich zwierząt - idealizm i bezduszość.
Dwa filmy: "Grizzly Man" W. Herzoga i "Projekt Nim" J. Marsha

Zwierzę jako Inny. Nieprzezwycięzalna bariera gatunkowa między człowiekiem a zwierzęciem - mimo wszechstronnej komunikacji.
Bohaterowie obu dokumentów - jako miłośnicy lub opiekunowie zwierząt - wierzą w możliwość przekroczenia tej granicy. Tragiczne konsekwencje ideału jedności gatunkowej. Tragiczne dla człowieka /"Grizzly Man"/ lub dla

zwierzęcia /"Nim"/.

"Grizzly Man" Wernera Herzoga jako dokument kreacyjny. Reżyser posługuje się inscenizacją, przedstawia film w filmie.

Historia szympansa Nima jako narracja o emancypacji i stopniowej degradacji zwierzęcego bohatera - od intelektualnego partnerstwa z człowiekiem do opresji w "zakładzie zamkniętym."

Na marginesie tematu odmienne, wcześniejsze projekty współistnienia ze zwierzętami, m. in. świadomość wspólnoty metafizycznej / np. idea panteizmu w "Choukas" Zofii Nałkowskiej, teologia zwierząt Jerzego Nowosielskiego/. Obrona zwierząt jako współobywateli.

STANKIEWICZ Michał – Bestiariusz operowy. W poszukiwaniu zwierząt i ich znaczenia w operach i baletach

Zwierzęta pod różną postacią pojawiały się na scenie od samego początku istnienia sztuki teatralnej. Pełniły funkcję bohatera, symbolu, odniesienia dramaturgicznego, kreacji mitu, wyobrażenia postaw, dekoracji scenicznej. Tak też zostały przeniesione na grunt sztuki operowej i baletowej, gdzie doszedł muzyczny element brzmienia zwierzęcego głosu. Przedstawianie zwierząt w teatrze muzycznym widoczne jest od końca XVII wieku, aż po wiek XXI.

W niniejszym opracowaniu Autor zauważa, że występowanie zwierząt w operze i balecie poddane być może kilkustopniowej klasyfikacji i poprzez taką dokonana zostanie analiza ich znaczeń. Autor zaznacza, że zwierzęta mogą stanowić dramaturgiczny podmiot działań lub spełniać rolę przedmiotową, w utworach może nastąpić personifikacja zwierząt lub też odwrotnie – animalizacja aktorów, a w warstwie muzycznej zwierzęta mogą pojawiać się za pomocą dźwięków naśladujących ich odgłosy. Współczesne inscenizacje wykorzystują czasem kostium zwierzęcy jako interpretacyjny środek wyrazu zachowań bohaterów.

Referat zawiera wybór najciekawszych przykładów literatury muzycznej, obejmujących m.in. anonimową kompozycję, uznawaną za najstarszą operę polską Heca albo polowanie na zając, opery Georga F. Händla (Solomon, Rinaldo), Wolfganga A. Mozarta (Czarodziejski flet), Nikołaja Rimskiego-Korsakowa (Złoty kogucik), Leoša Janáčka (Przygody liska Chytruska), Gioachina Rossiniego (Sroka złodziejka), Eugena d'Alberta (Niziny), Richarda Wagnera (Siegfried, Parsifal), Igora Strawieńskiego (Słowik), Arthura Honeggera (Joanna d'Arc na stosie), Waltera Braunfelsa (Ptaki), Xaviera Montsalvatge (Kot w butach), a także balety Piotra Czajkowskiego (Jezioro łabędzie) i Sergiusza Prokofiewa (Piotruś i wilk). W nich pojawiają się takie zwierzęce postaci jak sowa, orzeł, sroka, dzięcioł, kaczka, łabędź, słowik, kot, pies, lis, wilk, zając, wieprz, baran, koń, osioł, wąż czy smok.

SZLESZYŃSKI Bartosz - Ludzie jak zwierzęta? O roli wątków zwierzęcych w świecie postapokaliptycznym na przykładzie gry The Last of Us.

Dosyć istotnym wątkiem kultury w ostatnich latach są opowiadanie przez różne media (książki, komiksy, filmy, gry komputerowe) narracje postapokaliptyczne. Różnią się one jeśli chodzi o głębię poruszanych zagadnień i sposób ich prezentacji (od wysokoartystycznej literatury jak Droga Cormaca McCarthego po tandetne filmy Resident Evil powstałe na podstawie wątków wieloczęściowej gry o tym samym tytule). Wszystkie jednak w pewien sposób poruszają kwestie związane z człowiekiem, człowieczeństwem i ludzką moralnością w świecie po zagładzie. Proponuję odwrócenie perspektywy i spojrzenie na świat postapokaliptyczny pod kątem roli, jaką przypisuje się w nich zwierzętom, czy i ewentualnie jak różni się ona od roli zwierząt w naszym świecie.

Głównym tekstem kultury, którym chciałbym przeanalizować, jest gra The Last of Us studia Naughty Dog. Produkcja ta, wykorzystując i twórczo przetwarzając dotychczasowe wątki postapokaliptyczne, dodaje do tego refleksję moralną odwołującą się do przywoływanej już powieści McCarthego. O ile kluczową kwestią dla analizy gry, jest przemiana ludzkiej moralności, to wyraziste motywy zwierzęce ciekawie dopełniają wymowę tekstu. Projektowane wystąpienie skoncentrowałoby się wokół następujących kwestii:

zwierzęta i rośliny „obok” zagłady (niezależność ekosystemu od ludzkiej zarazy)

korelacja między umiejętnością hodowli zwierząt i roślin a dodatnim wartościowaniem moralnym

kwestia polowania, ciała i mięsa (przewartościowanie ciała ludzkiego, polowanie na zwierzęta i na ludzi, ciało ludzkie jako mięso).

TWARDOCH Ewelina - Ludzie, którzy są zwierzętami, zwierzęta, które są ludźmi – wizerunki hybryd w nowej sztuce

W moim wystąpieniu chciałabym zająć się pewnym zjawiskiem artystycznym, przełamującym perspektywę antropocentryczną, które z jednej strony jest stosunkowo nowe i niewyeksplorowane we współczesnej sztuce, a z drugiej strony sięga do najwcześniejszych tekstów kulturowych – wyobrażeń mitologicznych, wierzeniowych. Zjawiskiem tym są przedstawienia – realizowane w różnych mediach, różnymi technikami – istot hybrydycznych, będących połączeniem cech ludzkich oraz zwierzęcych.

Swoje rozważania skupię przede wszystkim na pracach dwóch włoskich artystek Patricci Piccinini oraz Benedetty Bonichi, odwołam się jednak również do prac innych artystów (Kira O'Reilly, Helmut Kiewert), w tym polskich, m.

in. Kuby Bąkowskiego. W pracach Piccinini najważniejsze będą dla mnie dwie kwestie. Pierwsza to relacja istniejąca między kobietą i zwierzęciem (w tym wypadku głównie jest to świnia – widoczne podobieństwo z pracami O'Reilly), rozwijana przez artystkę w kontekście własnego macierzyństwa (prace z cyklu „Prone”, „When my baby”, „Children”, „Surogate”, a zwłaszcza „The Young Family”), obrazujące ogromną empatię ze zwierzęcymi matkami oraz – jak mówi sama artystka – ukazujące niezwykłą różnorodność i kruche piękno rodzącego się życia. Druga kwestia to odniesienie się artystki do prawdziwych problemów zwierząt i ludzkich decyzji moralnych, które się z nimi wiążą: transplantacja zwierzęcych organów, usypianie zwierząt starych i chorych, przeprowadzanie na zwierzętach eksperymentów laboratoryjnych. Prace Bonichi wykonane zostały zupełnie inaczej niż Piccinini, nie są to rzeźby zrobione z materiałów organicznych, lecz szczególne zdjęcia rentgenowskie, które Bonichi określa zdaniem „to see in the dark”. Wśród nich znajdują się przedstawienia człowieka-ośmiornicy, człowieka-ptaka i człowieka-feniksa. Patrząc na to, co niewidoczne gołym okiem, Bonichi – jak sama mówi – próbuje zadać pytanie o nasze powinowactwo ze zwierzętami (kwestia ciała, śmiertelności), przywołuje wyobrażenia dawnych bóstw i zastanawia się, jak zmienił się nasz stosunek do zwierząt, niegdyś ubóstwianych (bogowie) lub siejących przerażenie (demony).

W moim wystąpieniu chciałabym odnieść się do wypowiedzi samych artystów, którzy komentarzami do tworzonej przez siebie sztuki dopełniają dyskurs związany z animal studies, a także do wybranych koncepcji transhumanistycznych. Posłużę się słynnymi kategoriami Giorgio Agambena: ludzkie, nie-ludzkie oraz nieludzkie, zastanawiając się nad tym, które z tych określeń jest adekwatne dla statusu „hybryd”: to bliższe istotom zwierzęcym (czyli innym gatunkowo), czy istotom ludzkim wykluczonym ze społeczności (barbarzyńcy, innowiercy). W tym miejscu odwołam się do polemicznego z Agambenowskim stanowiska Rosi Braidotti. Postaram się też pokazać, że hybrydy nie mieszczą się w przytoczonym rozróżnieniu, a jest to świadectwo swoistego wykluczenia, któremu podlegają – wykluczenia poniekąd dyskursywnego, czy wręcz paradygmatycznego (nawet kategoria gatunkowizmu – fatalnie brzmiąca w języku polskim – nie jest w stanie przyporządkować im konkretnego miejsca w kulturze i społeczeństwie, inaczej niż przypisując im status postaci fantastycznych). Zastanowię się również, w kontekście rozważań Gillesa Deleuze oraz Felixa Guattariego, nad tym, co wobec tego znaczy bycie/stawanie się zwierzęciem i człowiekiem. Wreszcie, moim rozważaniom będzie towarzyszyć kategoria metamorfozy, zagadnienie podjęte w najnowszym numerze „Tierstudien” 04/2013 (znam dobrze j. niemiecki) oraz wybrane kwestie podejmowane w bioetyce (J. Zylińska).

TWARDOWSKI Mirosław - Relacja człowiek-zwierzę a personalizm chrześcijański

Poglądy współczesnych filozofów dotyczące relacji człowiek-zwierzę, są tak samo zróżnicowane, jak poglądy ich poprzedników na przestrzeni wieków. Jedni stoją niewzruszenie na stanowisku, że zwierzęta mają duszę i świadomość i z tego powodu, podobnie jak człowiek, stanowią rzeczywisty podmiot moralności z przysługującymi im właściwymi prawami. Koronnym argumentem tych filozofów na rzecz moralnej podmiotowości zwierząt jest posiadanie przez nie uzdolnień takich, jak doznania uczuciowe, wrażliwość na cierpienie, czy celowość zachowań. Do tej grupy myślicieli można zaliczyć m. in. Jeremy'ego Bentham'a, Jana Jakuba Rousseau, Aarthur Schopenhauera, Herberta Spencera, a współcześnie Petera Singera, Erharda Oesera czy Konrada Lorenza. Inni filozofowie, a wśród nich Arystoteles, Kartezjusz, Nicolas de Malebranche, a współcześnie m. in. Tadeusz Ślipko, twierdzą, że w przeciwieństwie do człowieka, zwierzęta nie mają duszy ani świadomości i w związku z tym uważają je nie za podmiot, ale przedmiot moralności. Źródło tej moralności widzą w obowiązkach człowieka względem zwierząt.

W niniejszym referacie spojrzymy na relację człowiek-zwierzę z perspektywy jednego z głównych nurtów współczesnej filozofii chrześcijańskiej, jakim jest personalizm. Rzecznicy tego kierunku twierdzą, że zwierzęta w swych zachowaniach są zdeterminowane do pewnego ściśle określonego zespołu stale powtarzających się czynności, właściwych dla danego gatunku. W związku z tym, nie ma podstaw, by mówić, że wykazują one wewnętrzny czy zewnętrzny postęp stymulowany ich własnymi aktami poznawczo-dążeńiowymi. Zwierzęta nie potrafią więc własnym wysiłkiem rozwijać swego życia psychicznego czy moralnego. Innymi słowy, prehistoryczny pies zachowywał się tak samo, jak to czynią jego współcześni potomkowie. Tylko człowiek jako byt rozumny może być uznany za podmiot moralności. Wynika stąd wniosek, że źródła norm moralnych regulujących stosunek człowieka do zwierząt nie tkwią w zwierzęciu, ale właśnie w człowieku. Etyka zbudowana na zasadach personalizmu chrześcijańskiego, odwołując się do właściwej między człowiekiem i zwierzęciem hierarchii wartości, podkreśla odrębność i bogactwo świata zwierząt, których wyrazem są złożoność i intensywność psychizmów zwierzęcych. Przy okazji, niejako w tle naszych rozważań nad relacją człowiek-zwierzę z perspektywy personalizmu chrześcijańskiego, dla zarysowania różnic, przedstawimy alternatywne ujęcia interesującego nas tematu, odwołując się do reprezentantów innych nurtów współczesnej filozofii, a w szczególności Petera Singera, Erharda Oesera czy Konrada Lorenza.

TYMIENIECKA-SUCHANEK Justyna - Trzeba (za)bić to zwierzę. Homo crudelis w rosyjskiej publicystyce początku XX wieku

W referacie omówię interesujące spostrzeżenia na temat relacji człowieka do zwierząt, które poruszali publicyści, przyrodnicy i naukowcy w Rosji już na początku ubiegłego stulecia, a nawet wcześniej. Zgromadzony przeze mnie materiał dowodowy świadczy o tym, że animal studies nie są owocem przemyśleń etycznych, wyrastających wyłącznie z tradycji i kultury anglosaskiej. Ten nurt intelektualny pojawił się również na gruncie rosyjskim, a prezentowali go mało znani dzisiaj w Polsce badacze, np. Władimir Czertkow, Paweł Biezobrazow, Fiodor Potiechin, Stiepan Radajew, Jakow Kantorowicz i inni. W swojej publicystyce zwracali oni uwagę na, bardzo doniosły – w ich przekonaniu – dla oceny poziomu moralnego społeczeństwa, aspekt etyczny w złożonych relacjach ludzie – zwierzęta. Krytykowali wiwisekcję, okrucieństwo wobec zwierząt i ich przedmiotowe traktowanie, propagowali wegetarianizm, negowali polowanie, rozważali problem dotyczący praw zwierząt. Ponieważ w studiach nad zwierzętami nigdy nie pojawiają się nazwiska rosyjskie, wydaje się zasadne przypomnieć, że Rosjanie mają swój udział w propagowaniu humanitarnego traktowania naszych „starszych braci”.

TYMIŃSKA Marta - Współdzielenie ducha. Relacje współczesnych Napo Runa (Ekwador) ze zwierzętami w sferze codziennej i mitycznej

Napo Runa to tubylcza grupa z amazońskiej części Ekwadoru, która zamieszkuje tereny lasu deszczowego wzdłuż rzeki Napo. Skomplikowana etnogeneza tej grupy – liczne migracje, wczesny kontakt z konkwistą, wymiana kulturowa z innymi plemionami – wpłynęła znacząco na strukturę społeczną, wierzenia oraz sposób postrzegania świata.

Napo Runa w sferze wierzeń operują przede wszystkim pojęciem supai (lub też samai), które oznacza substancję życiową – energetyczną i duchową zarazem – którą mogą współdzielić ze wszystkimi bliskimi: zarówno ludźmi, jak i zwierzętami. To uduchowione spojrzenie na cyrkulację energii życiowej pomiędzy światem przyrodniczym a ludźmi znajduje odzwierciedlenie w sposobie postrzegania i traktowania zwierząt. Wśród Napo Runa zwierzęta, niektóre rośliny, a nawet kamienie posiadają swoistą podmiotowość, gdyż wszystkie posiadają siłę duchową i mogą ją współdzielić. Sposób postrzegania świata istot nie-ludzkich jest, w odczuciu Napo Runa, odmienny lecz tożsamy z ludzkim. Owo współdzielenie ducha wpływa znacznie na relację tej grupy ze światem przyrodniczym. Na tej szczególnej poza ludzkiej więzi opiera się również cały szamanizm z tamtego regionu.

Zwierzęta są traktowane jako równorzędne byty i są włączane w strukturę społeczną rodzin Napo Runa. Natomiast dzikie osobniki są przedmiotem pewnych negocjacji duchowych w sytuacji polowania lub łowienia.

Referat porusza problematykę badawczą podjętą podczas Studenckich Badań Naukowych „Ekwador 2009” zorganizowanych przez Katedrę Kulturoznawstwa i Koło Naukowe „Mozaika” w 2009 roku. Przedstawione zjawiska i spostrzeżenia opierają się na krótkich badaniach fokusowych przeprowadzonych podczas tej wyprawy, a także na podstawie analizy literatury dotyczącej Napo Runa i sąsiadujących tubylczych grup.

URBAŃSKI Piotr - Renesansowi humaniści i ich psy: Pies w poezji nowołacińskich i traktatach kynologicznych z XVII i XVIII w.

Wychodząc od stwierdzenia Pliniusza, że pies jest jedyną istotą oprócz człowieka, która reaguje na własne imię, chciałbym na wspomnianym w tytule materiale przeanalizować rozmaite modele relacji między człowiekiem a psem, skupiając się zwłaszcza na „psach do towarzystwa”. Korpus wierszy, którymi dysponuję, sięga setki, stąd pozwala on nie tylko na egzemplifikację, ale również na wysunięcie pewnych wniosków ogólnych. Oczywiście, lektura tych tekstów ma na celu pokazanie również funkcjonowania w nich tradycji klasycznej, jak również pewnego zacierania granicy między człowiekiem a zwierzęciem – skoro te same frazy, które stosuje się w lamencie po śmierci człowieka można odnaleźć w wierszach o śmierci psa.

WERETIUK Oksana - Mój pies i krytyka „przekładu” literackiego (upodmiotowienie psa w “Flush” Virginii Woolf oraz “Two Caravans” Mariny Lewyckiej)

Mój pies leży obok na dywaniku przy biurku i towarzyszy mi w mojej pracy naukowej. Jest rozluźniony, zadowolony z mojej bliskiej obecności. Cierpliwie czeka na czas naszej zabawy - wtedy jego oczy, cała buzia będzie roześmiana, mówiąca „Tak!” i odmówi słuszności twierdzeniu Kartezjusza, że zwierzęta nie używają języka, a człowiek jest jedynym zwierzęciem, które potrafi się śmiać. Pomaga mi mój przyjaciel krytycznie spojrzeć na „przekład” psiej mowy na znaki werbalne, na mowę symboliczną tekstu literackiego, przecież upodmiotowienie psa w literaturze dokonuje się przy pomocy języka.

Walter Benjamin poszukiwał w mowie (komunikacji) tego, co nas ze zwierzętami łączy, a nie dzieli ('Benjamin does not distinguish between the human and the animal in terms of a simple opposition between the presence and the absence of language' - Andrew Benjamin, On Jews and Animals, 2010) i określał ich język 'the unspoken word'. Przyglądnę się temu językowi, psiej wypowiedzi, w dwóch dziełach angielskich należących do różnych epok, przeanalizuję narrację podmiotu mówiącego, by zbadać, jak zmiana strategii narracyjnej, gramatycznej formy

wypowiedzi wpływają na upodmiotowienie psa-bohatera, w jakim stopniu go antropomorfizują (czy to ludzki narrator teriomorfizuje się?). Skupię się też na imagologicznej percepcji psa (innego) w dziełach obu autorek, poznawaniu i rozumieniu tego bliskiego innego.

WRÓBLEWSKI Zbigniew - Myślące organizmy. Implikacje moralne badań nad kognitywnymi zdolnościami zwierząt.

Współczesne badania z zakresu antropologii porównawczej oraz kognitywistyki znacznie poszerzają naszą wiedzę o zdolnościach poznawczych zwierząt. Dyskusja nad tzw. umysłami prostymi (umysłami zwierząt) nie jest już traktowana jako naukowa ekstrawagancja, ale stała się ważnym i docenianym obszarem badań naukowych i filozoficznych. Doniosłość tych badań bierze się m.in. stąd, że wynikają z nich ważne implikacje moralne: badania te mogą wzmacniać lub osłabiać nasze przekonania na temat moralnego statusu zwierząt.

W kontekście badań nad kognitywnymi zdolnościami zwierząt, można na nowo postawić w etyce ochrony zwierząt problem praw moralnych, normatywności działań oraz kwalifikacji moralnych, np. czy tylko istoty, które są zdolne do świadomego myślenia o myślach do relacjonowania, co myślą zasługują na współczucie i moralne zainteresowanie, czy raczej jest tak, że problem ochrony moralnej a w konsekwencji prawnej nie jest związany z kwestią świadomego odbioru bólu i poczucia krzywdy. Rozstrzygnięcia tych problemów mają istotne konsekwencje praktyczne, które mogą być kontrowersyjnie sformułowane w sposób następujący:

„Jeśli myśli i cierpienia nie są dostępne do świadomości, to ich (zwierząt) ból nie stanowi bezpośredniego problemu moralnego. W rzeczy samej, skoro wszystkie stany mentalne są nieświadome, zranienie ich nie budzi nawet pośrednich niepokojów moralnych. Wiele czasu i pieniędzy, które powinny być skierowane na ludzkie potrzeby, wydaje się obecnie na złagodzenie bólu zwierząt.” [P. Carruthers, Brute experience, J. Philosophy, 1989, 89, s. 268-269]

ZAWISZA Robert - „Ja i mój zwierzak. Wizerunki zwierząt we współczesnej ikonografii nagrobkowej na przykładzie Łotwy”

Interesującym przykładem współczesnej twórczości sepulkralnej są wizerunki zwierząt na pomnikach nagrobkowych. W tradycyjnej sztuce nagrobkowej zwierzęta występowały okazjonalnie jako postacie symboliczne, nie związane bezpośrednio z osobą zmarłego: cma, lew, jednorożec, gołąb. Tymczasem od początku lat 90. ubiegłego wieku coraz częściej obserwuje się na nekropolach łotewskich – być może jako naśladownictwo podobnych wzorów z cmentarzy rosyjskich i skandynawskich – postacie zwierząt. Są to zazwyczaj grawerowane na powierzchni steli lub w pojedynczych przypadkach płaskorzeźbione postacie zwierząt. Motywy te dają się ująć w cztery grupy tematyczne:

- ulubione zwierzęta domowe towarzyszące człowiekowi, np. pies, koń, sporadycznie koń;
- zwierzęta związane z pracą zawodową lub pasją, zamiłowaniem, np. policjant z psem, myśliwy z psem;
- zwierzęta leśne jako część krajobrazu lub otaczającej przyrody;
- zwierzęta jako część przestawień religijnych lub symbolicznych.

Twórczość ta wskazuje na indywidualizację postaw wobec pochówków. Zwraca również uwagę na sferę prywatną, która dość rzadko ujawniała się w ikonografii nagrobkowej. Zwierzęta stały się dla konkretnych osób na tyle ważne, że umieszczono ich wizerunek na pomniku. W ten sam sposób należy oceniać cmentarze dla zwierząt, których na Łotwie jest kilka (Ryga, Daugavpils, Liepāja). Nagrobki ulubionych zwierząt są skromne: stela, niewielka płyta lub nieobrobiony kamień z imieniem lub niekiedy z wygrawerowaną podobizną przyjaciela.

W wystąpieniu zamierzam przedstawić problematykę ikonograficzną w szerszym kontekście. Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na motywy, które skłoniły fundatorów do pokazania na nagrobku postaci zwierząt, jak również społeczny odbiór tych nowatorskich obrazów. Cmentarze dla zwierząt uważane są bardzo często – co pokazuje zebrany przeze mnie materiał – za dziwactwo lub wręcz wynaturzenie...

ZIĘBA Magdalena - Pomiedzy człowiekiem a zwierzęciem – gra spojrzeniem we współczesnej sztuce

W kontekście myśli posthumanistycznej, przestrzeń sztuki uznać możemy za obszar „pomiedzy” – pomiedzy sferą czystej nauki a sferą kultury. W sztuce dokonują się bowiem procesy przepracowywania trudnej relacji partykularnych wyobrażeń o świecie, a jego zobiektywizowaną i zrjonalizowaną naukową wersją. W swoim referacie zajmę się relacją pomiedzy człowiekiem a zwierzęciem w sztuce z perspektywy dwukierunkowości spojrzenia, generowanego bądź w stronę zwierzęcia, bądź też w stronę człowieka.

W pracach takich jak Konie Jannisa Kounellisa (1969), czy performance I Like America and America Likes Me Jospheha Beuysa (1974) obserwujemy zmianę znaczenia zwierzęcia jako bytu w wyniku jego przeniesienia w kontekst galerii sztuki. Dzięki tej dekontekstualizacji zwierzę jako byt zostaje na nowo usankcjonowane, a ludzkie spojrzenie zostaje na nie nakierowane tak, aby granica pomiedzy naturą a kulturą została zatarta w sposób jak najbardziej dosłowny.

Wychodząc od tych klasycznych już w historii sztuki prac, zaprezentuję grę spojrzeniem, jaka dokonuje się we współczesnej kulturze, a która jest odzwierciedleniem ogromnej zmiany w stosunkach człowiek vs zwierzę. Zmiana,

podyktowana odkryciami najnowsz